

(s. 19). W wyniku swych podróży autor sformułował wnioski, że Ziemie Zachodnie stopiły się dziś całkowicie, demograficznie, gospodarczo, politycznie i administracyjnie z Polską centralną.

Autor pisze z podziwem o rozwoju Polski, która mimo olbrzymich strat, jakie poniosła, umiała dokonać ogromnego wysiłku odbudowy. Przytacza też szereg cyfr, by zilustrować trudności, jakie Polska napotykała w wyniku zniszczeń wojennych. Stwierdza, że budując przemysł od podstaw Polacy musieli z wielu rzeczy codziennego użytku zrezygnować. Orth widzi także braki i trudności polskiej gospodarki. Pisząc o wielkich osiągnięciach Nowej Huty, którą nazywa „Paradestück” polskiej odbudowy, krytycznie równocześnie zauważa, iż na przykład w zakresie produkcji samochodów Polska jest jeszcze w stadium początkowego rozwoju.

Oceniając gospodarkę rolną zauważa, iż mimo sytuacji pomyślnej w tej dziedzinie Polska nadal odczuwa brak maszyn, a zboże musi jeszcze sprowadzać z zagranicy (s. 152).

Na szczególną uwagę zasługuje, według Ortha, fakt utrzymywania przez Polskę szerokich stosunków handlowych. NRF jest po W. Brytanii i USA trzecim spośród krajów kapitalistycznych partnerem handlowym Polski. Chociaż w wyniku umowy handlowej z 7 marca 1963 r. stosunki gospodarcze obu państw polepszyły się, to jednak nadal udział Niemieckiej Republiki Federalnej w handlu z Polską wyrażał się w 1964 r. cyfrą 4%, co zdaniem Ortha nie odpowiada większym potrzebom obu państw. Autor jest zwolennikiem szerszego rozwoju stosunków handlowych z Polską i widzi w nich duże możliwości dla zachodniemieckiego partnera.

Niezależnie od udanej próby poinformowania opinii NRF o Polsce, Orth nie wyzwolił się spod nacisku terminologii używanej w publicystyce zachodniemieckiej akcentującej swe negatywne nastawienie wobec państw Europy wschodniej. Niemiecką Republikę Demokratyczną nazywa więc często *Ostdeutschland*, rząd NRD określa mianem Pankow (s. 192). Na okładce książki zamieszczono mapę Polski, na której nie omieszkano nanieść granic państwa niemieckiego sprzed 1937 roku. Pisząc o obszarze Polski Ludowej dodaje się, że „w ramach jej znajduje się 102 835 km<sup>2</sup> byłych obszarów niemieckich, które są pod polską administracją (s. 17).

W powodzi nazwisk i liczb pojawiły się też drobne nieścisłości lub błędy masywne. Tak więc o miejscowości Tarchomin pisze się Tarchmin, dyrektora Huty im. Lenina nazywa się Kolomyjskie zamiast Kołomyjski, Hutę Lenina określa się mianem Lein-Hüte, Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Ciężkich — Zjednoczeniem Maszyn Ciężkich itp.

Mimo tych braków nie zawsze zawinionych przez autora, książka jest cenną pozycją, która winna dotrzeć do czytelnika zachodniemieckiego z sumą rzetelnej wiedzy o Polsce.

Jan Prędko

HANSJAKOB STEHLE: *Nachbar Polen. Eine Dokumentation*. S. Fischer-Verlag, Frankfurt a. Main 1963, 416 ss. — *Deutschlands Osten — Polens Westen?* Fischer-Bücherei, Frankfurt a. Main 1965, 167 ss.

Dr Hansjakob Stehle pełnił w latach 1957—1962 funkcję korespondenta „Frankfurter Allgemeine Zeitung” w Warszawie. Obecnie jest współpracownikiem pism „Stern” i „Die Zeit”, przy czym specjalizuje się w zagadnieniach Europy wschodniej. Z doświadczeń zdobytych w Polsce powstał reportaż Stehlego pt. *Nachbar*

*Polen.* W czerwcu 1964 r. z polecenia Radia Hesji Stehle, jako kierownik 4-osobowej ekipy, odbył podróż wzdłuż trasy 5500 km wiodącej przez polskie Ziemię Zachodnią i przedstawił film wyświetlony dnia 2 X 1964 r. Film ten wywołał gwałtowną dyskusję, która zaczęła się już przed powrotem ekipy filmowej z podróży po Polsce na marginesie informacji podanych przez prasę polską. Film Stehlego został również wyświetlony w Polsce 15 XII 1965 r. Żywy oddźwięk, wywołany tą audycją w Polsce i w NRF, skłonił jej autora do podsumowania dyskusji w broszurze pt. *Deutschlands Osten — Polens Westen?*

Reportaż Stehlego pt. *Nachbar Polen* nie jest pisany w formie „Baedekera”, jak np. znana książka Ortha „Z tej i tamtej strony Wisły”. Autor pisze w przedmowie, że starał się połączyć zalety naukowych i publicystycznych reportaży zwracając głównie uwagę na informacje polityczne, najbardziej zachodniemu czytelnikowi potrzebne. Książka składa się z 5 rozdziałów części analitycznej i syntetycznej oraz z 4 rozdziałów aneksu dokumentalnego.

W I rozdziale pierwszej części pt. *Warszawa, Polacy i Europa* autor tradycyjnym już dla tego rodzaju reportaży zwyczajem składa hołd bohaterskiej Warszawie, kreśląc dzieje jej niedawnej przeszłości i wyrażając podziw dla tempa odbudowy miasta i odwagi, z jaką warszawiacy wskrzeszali pomniki swej historii w pierwotnej formie i tworzyli nowoczesne dzielnice pod kątem potrzeb człowieka pracy, a nie z myślą o efektywnych akcentach architektonicznych. Stehle podkreśla „sztukę życia i przedsiębiorczość” warszawiaków, ich swoistą bez troskę i nierówny humor. Stehle kreśli też rozkład dnia mieszkańca Warszawy, w którym niedzielny spacer po odbudowanych dzielnicach jest równie ważny, jak udział w przedstawieniach teatralnych czy odpoczynek w kawiarniach.

W drugim rozdziale autor snuje refleksje na temat wzajemnego stosunku rządzącej w Polsce partii i społeczeństwa na przestrzeni 6 lat (1956—1962). Z powodzi faktów i nie zawsze zbadanych wersji oraz prawdziwych wiadomości wyłania się bezspornie uznanie autora dla linii politycznej partii i jej kierownictwa.

W trzecim rozdziale autor omawia rolę Kościoła katolickiego w Polsce oraz takich organizacji, jak „Pax”, Znak i Caritas. Stehle stara się też przedstawić konsekwencje nieaktualnego już stereotypu „Polak-katolik”, dalej zajmuje się kwestią nauczania religii, regulacji urodzin, wyborów do sejmiku, sprawami soboru itd. Jest rzeczczą zrozumiałą, że próba syntetycznego ujęcia tak szerokiego problemu, jakim jest wzajemny stosunek państwa i Kościoła w Polsce, nie mogła dać w pełni zadowalających wyników.

W czwartym rozdziale pt. *Polska droga* autor zajmuje się specyficznymi problemami polskiej rzeczywistości na tle praktyki innych krajów socjalistycznych. Przyznaje rację rządowi w kwestii regulowania przyrostu naturalnego, a partii w jej mądrej i ostrożnej polityce na wsi polskiej. Podobnie pozytywnie ocenia autor wprowadzenie do przedsiębiorstw przemysłowych samorządu robotniczego oraz utrzymanie prywatnego rzemiosła w ramach usług dla ludności. Wiele miejsca poświęca też Stehle polskiemu życiu kulturalnemu. Przedstawia sylwetki przodujących uczonych: w dziedzinie ekonomii — Oskara Langego, w dziedzinie filozofii — Adama Schaffa, w dziedzinie literaturoznawstwa — Stefana Żółkiewskiego.

W rozdziale *Przeciw podziałowi Europy: konstruktywna koegzystencja* Stehle omawia wartość różnych propozycji rozwiązania palących zagadnień europejskich, a zwłaszcza stosunków polsko-niemieckich. Przeprowadza więc analizę planu Rapackiego i twierdzi, że choć plan ten nie został dotąd zrealizowany, to sama koncepcja i spopularyzowanie jej podniosło prestiż Polski w świecie. Nie przemilcza również faktu, że na stosunki polsko-amerykańskie pada cień powiązań Stanów Zjednoczonych z NRF. Stosunek Polaków do NRF autor określa jako uzasadniony, „głęboko zakorzeniony brak zaufania”. Dalej autor wskazuje na liczne próby nawiązania stosunków dyplomatycznych z NRF, rozbijające się o zachodnioniemie-

kie żądanie przywrócenia granic z 1937 r. I słusznie podkreśla w pierwszym zdaniu podrozdziału *Linia i granica: Odra—Nysa*, że właśnie problem graniczny określa stosunek Polski do Niemiec. Stehle w pełni akceptuje stanowisko Polski, odpierającej puste słowa NRF o rzekomej gotowości do rozwiązania problemu granicy „bez użycia siły” jako nie posiadające pokrycia realnego. Licznymi cytatami z polskiej prasy udowadnia, że Polacy odróżniają pojęcia „Niemiec” i „faszysta” i nie czynią całego narodu niemieckiego odpowiedzialnym za tragizm stosunków polsko-niemieckich.

W słowie końcowym Stehle podaje, że jego wywody są rezultatem wieloletnich obserwacji oraz stara się wyjaśnić, jakie prognozy widzi dla przyszłości stosunków polsko-niemieckich. Początkiem normalizacji stosunków Polski z NRF byłoby — zdaniem autora — jakieś „wiarogodne” oświadczenie rządu bońskiego o rezygnacji z rewizji granic przy użyciu siły. Radzi przy tym, aby dopuszczono do głosu polityków rozsądnych, którzy by w częstych rozmowach i kontaktach otwierali drogę do wzajemnego zaufania.

Reportaż Stehlego uzupełniony został aneksem, zawierającym ważne dokumenty z zakresu współczesnych stosunków polsko-niemieckich. Zamieszczone w książce — chyba z myślą o przeciętnym czytelniku — sensacje zmniejszają jednak wartość poznawczą reportażu.

Broszura Stehlego pt. *Deutschlands Osten — Polens Westen?* składa się z 6 rozdziałów: I. *Linia czy granica*, II. *Exemplum: film telewizyjny o Odrze i Nysie*, III. *Wschód Niemiec — zachód Polski? Pełny tekst filmu telewizyjnego*, IV. *Echa w Niemczech*, V. *Echa w Polsce*, VI. *Naoczni świadkowie*.

W rozdziale I autor stawia kilka pytań, dotyczących granicy na Odrze i Nysie, i przypominając historię tej granicy odpowiada, że linia Odry i Nysy jest trwałą granicą Polski, przy czym wykazuje bezpodstawność roszczeń NRF do granicy z 1937 r. Operując argumentami politycznymi, historycznymi, demograficznymi, gospodarczymi i etycznymi silnie podkreśla też, że NRF żąda granic, przeciw którym po I wojnie światowej Niemcy gwałtownie protestowały.

W rozdziale II autor zaznajamia czytelnika z historią powstania filmu i z reakcją prasy, której stanowisko od początku dyskusji było podzielone. Redakcja agencji prasowej „Deutscher Ostdienst” („dod”) biła na alarm, przypominając sprawę nakreślonego przez Neven du Monta filmu o Wrocławiu. Pisano o nowym „skandalu”, przygotowywanym przez Stehlego. W odpowiedzi na agresywny ton „Deutscher Ostdienst” stanowisko przeciwne zajęła „Neue Ruhr-Zeitung” z 8 VIII 1964 r., twierdząc, że rzeczowa informacja o Polsce przyda się zachodniomiejkiemu telewidzowi. Zapytywała też, „co właściwie jest rzeczywistym skandalem: przedwczesny protest czy planowana audycja”. Zabierały głos w tej sprawie i inne pisma. W odpowiedzi Stehle opublikował na łamach tygodnika „Stern” sprawozdanie ze swej podróży po polskich Ziemiach Zachodnich. Podkreślał w tej relacji widoczny na każdym kroku postęp w zagospodarowaniu tych obszarów, zaznaczając, że proces integracji mieszkańców tych ziem jest zakończony, a młode pokolenie, urodzone na zachodzie Polski, czuje się tam wyraźnie u siebie.

W konkluzjach, na marginesie zaobserwowanych faktów, Stehle stwierdza:

„Żyje tu teraz 8,2 milionów Polaków. Prawie cztery miliony już tu się urodziły. Tylko przemoc mogłaby ich znowu wypędzić albo odłączyć. Przemocy jednakże nikt nie chce. Należy więc zwrócić oczy na fakty — nawet na te bolesne. Jest to zadaniem niemieckiej polityki; ona jest z tym skonfrontowana. Jeśli nie dzisiaj, to w tym dniu, kiedy Niemcy drogą pokojową staną się sąsiadem Polski” (s. 64).

W rozdziale IV na 56 stronach drukuje Stehle wyciągi z kampanii prasowej, jaka się rozpełtała w NRF po omawianym telereportażu. Autor podaje, że 10 mln

aparatów wyświetlało ten film i że monachijski instytut *Infratest* przedstawił następującą ocenę telewidzów: 17% określiło film jako znakomity, 56% jako dobry, 21% jako zadowolający, 3% jako mierny, a 2% jako bardzo zły. W konkluzji instytut podał, że prawie 75% widzów wyraziło pozytywną ocenę pracy Stehlego. Wyniki przeprowadzonego testu wykazały dużą zgodność z komentarzami zachodnioniemieckiej prasy. Stehle drukuje wyciągi z kilkudziesięciu gazet, w których korespondenci przyznają, że reportaż jest obiektywny, że podane fakty dają dużo do myślenia, że już nie ma mowy o tymczasowości gospodarki polskiej na tych ziemiach, że uznanie granicy na Odrze i Nysie zdaje się być kwestią rozsądku, że reportaż swoją treścią odpowiedział już na pytanie postawione w tytule. Głosy negatywne zarzucały reporterowi jednostronnie propolskie nastawienie, brak patriotyzmu, przemilczenie prawnej strony zagadnienia, a nawet określały reportaż jako skandal i otwartą zdradę kraju oraz narodu niemieckiego.

Obok tych negatywnych głosów prasy niezależnej, rozpułała się nienawistna, krzykliwa i trywialna kampania licznych pism zachodnioniemieckich ziomkostw, której patronował Wenzel Jaksch.

W rozdziale V autor podaje we wstępie komentarz, przekazany do Polski po wyświetleniu filmu przez korespondenta PAP w Bonn, a przedrukowany przez „Trybunę Ludu” (3 X 1964 r.) i kilkanaście innych gazet polskich. Pozytywna ocena filmu dokonana przez „Trybunę Ludu” została w NRF wykorzystana przez Jakscha przeciw Stehlemu i kierownikowi Radia Hesji, którym Jaksch zarzuca, że stoją po stronie „śmiertelnych wrogów demokracji przeciw interesom własnego kraju” (s. 103).

Telewizja Polska wyświetliła film Stehlego w dniu 15 XII 1964 r. W komentarzu wstępnym film określono jako próbę ukazania polskiej rzeczywistości — próbę niezupełnie udaną w wyniku niezrozumienia niektórych problemów i zbyt krytycznej postawy autora wobec panującego w Polsce Ludowej systemu. Podkreślono jednak, że film ten wyróżnia się pozytywnie od enuncjacji, jakie na temat polskich Ziemi Zachodnich zwykliśmy słyszeć z NRF.

W rozdziale VI Stehle przytoczył kilka innych ocen i reportaży prasowych o ziemiach nad Odrą i Nysą, chcąc w ten sposób dowieść, że jego tak bardzo atakowane tezy potwierdzają również inni publicyści zachodnioniemieccy.

W aneksie przedrukowano kilka dokumentów, dotyczących spraw niemieckich przesiedleńców, oraz fragment końcowego rozdziału reportażu Stehlego *Nachbar Polen*. Książka zawiera też 13 ilustracji, pokazujących fragmenty odbudowy głównych miast Ziemi Zachodnich.

Historia filmu *Deutschlands Osten — Polens Westen?*, spisana w omówionej publikacji, jest z wielu względów pouczająca jako swego rodzaju przyczynek do poznania postawy społeczeństwa zachodnioniemieckiego wobec Polski. Trzeba przede wszystkim jednak krytycznie traktować relacje o wydarzeniach, jakie miały miejsce w NRF po wyświetleniu filmu. Dane o 75% telewidzów, przyjmujących audycję pozytywnie oraz o kilkudziesięciu organach prasowych, akceptujących tezy Stehlego, sugerują, że w NRF nieliczna tylko grupa przesiedleńców domaga się rewizji granicy na Odrze i Nysie. W tym sensie pisze też Angela Nacken twierdząc, że niesłusznie przedstawia się NRF jako ostoję sił militarystycznych, stanowiących zagrożenie pokoju światowego (ss. 127—128). Przed takim spojrzeniem na NRF przestrzega Klaus Polkahn z NRD, który pisząc o filmie Stehlego na łamach „Wochenpost” (nr 47/64) nazywa protesty przesiedleńców „przygnębiającą ilustracją twierdzeń zachodnioniemieckich polityków, że nie ma rewanżyzmu w NRF”. Polkahn rozumie sympatie polskie Stehlego, uważa jednak, że publicysta ten zbyt optymistycznie patrzy na „zachodnioniemiecką demokrację” i pomniejsza wpływy zachodnioniemieckich organizacji przesiedleńczych. Nie zmieniona od czasu ukazania się w 1963 i 1965 r. prac Stehlego polityka NRF wobec Polski i innych państw Europy wschodniej potwierdza te ostatnie zastrzeżenia.

Ludmiła Sługocka